

sygn. akt IX Ka 166/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 maja 2013 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu Wydział IX Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SO Barbara Plewińska

Sędziowie : SO Marzena Polak

SO Mirosław Wiśniewski (spr.)

Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Ryłow

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Barbary Dryzner

po rozpoznaniu w dniu 16 maja 2013 r.

sprawy **D. B.**

oskarżonego z art. 178 a § 1 kk w zw. z art. 226 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 6 lutego 2013 r. sygn. akt VIII K 850/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu

Rejonowego w Toruniu) kwotę 400-, (czterystu) złotych tytułem

opłaty za drugą instancję i obciąża go wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt IX Ka 166/13

UZASADNIENIE

D. B. został oskarżony o to, że:

1) w dniu 01 stycznia 2012 roku w T. na ul. (...), będąc w stanie nietrzeźwości wynik badania 2,19 promila oraz 1,91 promila alkoholu we krwi, kierował po drodze publicznej pojazdem m-ki C. (...) o nr rej. (...) - **tj. o przestępstwo z art. 178 a § 1 kk**

2) w dniu 01 stycznia 2012 roku w T. dopuścił się słownego znieważenia funkcjonariuszy publicznych R. K. oraz R. P., podejmujących w stosunku do w/wym czynności służbowe związane z jego zatrzymaniem - **tj. o przestępstwo z art. 226 § 1 kk**

Wyrokiem z dnia 6 lutego 2013 roku Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt VIII K 850/12:

- uznał oskarżonego za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia i za to, na mocy art. 178 a § 1 kk, wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności;

- uznał oskarżonego za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu punkcie II aktu oskarżenia czynu i za to, na mocy art. 226 § 1 kk, wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności;

na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk w miejsce w/w jednostkowych kar pozbawienia wolności wymierzył mu karę łączną 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie, na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk, warunkowo zawiesił na okres 3 lat próby, oddając go w tym czasie, na mocy art. 73 § 1 kk, pod dozór kuratora sądowego.

Na podstawie art. 71 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wysokości 50 stawek dziennych po 20 zł każda.

Na podstawie art. 42 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 2 lat, zaliczając na jego poczet, na podstawie art. 63 § 2 kk, okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 1 stycznia 2012 roku.

Na podstawie art. 49 § 2 kk orzekł środek karny w postaci obowiązku świadczenia pieniężnego w kwocie 500,00 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w W..

Zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 400 zł tytułem opłaty sądowej i obciążył go wydatkami w kwocie 265,74 zł.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca oskarżonego**, zarzucając naruszenie przepisów postępowania, wyrażające się w poczynieniu istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń o świadomym zażyciu narkotyków wyłącznie na zaprzeczeniu wyjaśnieniom oskarżonego bez wskazania dowodów potwierdzających te ustalenia lub nawet wbrew treści przytoczonych dowodów, dokonaniu oceny materiału dowodowego co do braku celu, dla którego ktoś miałby dosypać narkotyk oskarżonemu bez jego wiedzy wbrew logice i doświadczeniu życiowemu, z przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów, wyjaśnienie istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności wątpliwych co do posiadania i zażycia narkotyku przez oskarżonego na jego niekorzyść bez podjęcia próby wyjaśnienia tych wątpliwości.

W oparciu o powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od stawianych mu zarzutów.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego, jako bezzasadna w stopniu oczywistym, nie zasługuje na uwzględnienie.

Dążąc do podważenia zaskarżonego wyroku skazującego, skarżący zakwestionował ustalenia co do tego, że oskarżony świadomie wprowadził się w stan odurzenia narkotykami, mające w świetle opinii sądowno-lekarskiej i treści art. 31 § 3 kk kluczowe znaczenie z punktu widzenia jego linii obrony.

Ma on rację o tyle, że skoro ustalenia te stanowiły istotną przesłankę rozstrzygnięcia, to należało spodziewać się, że zostaną zamieszczone w pierwszej części uzasadnienia wyroku, w której sąd przedstawił ustalony stan faktyczny, a nie dopiero w tej, która poświęcona została ocenie materiału dowodowego. Ustalony stan faktyczny bez wątplenia winien bowiem eksponować te z okoliczności zdarzenia, które mają w realiach konkretnej sprawy - a więc też w kontekście linii obrony oskarżonego - charakter istotny dla dokonania prawidłowej oceny prawnej zachowania sprawcy pod kątem znamion zarzucanego mu czynu.

Uchybienie to, które lokować należy w płaszczyźnie naruszenia art. 424 kpk, nie może jednak dyskwalifikować spornych ustaleń. Przyjęty przez sąd meriti sposób redakcji uzasadnienia wyroku ostatecznie nie uniemożliwił zbadania prawidłowości rozstrzygnięcia w tym zakresie. Z jego dalszych fragmentów jasno wynikało wszak, czym kierował się sąd odmawiając dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego i przyjmując, że nie został on wprowadzony

w stan odurzenia narkotykami bez swojej świadomości i wbrew swojej woli, przy udziale osób trzecich. Lektura pisemnych motywów orzeczenia pozwalała zatem na odtworzenie toku rozumowania sądu i weryfikację prawidłowości kwestionowanych ustaleń.

Po dokonaniu oceny zastrzeżeń skarżącego stwierdzić należy, że niezasadnie twierdzi on, że mają one charakter dowolny. Sąd I instancji w sposób przekonujący wyjaśnił, dlaczego przyjąć należało, że oskarżony świadomie zażył narkotyki ujawnione w próbce jego krwi w trakcie przeprowadzonego na jego wniosek badania toksykologicznego. Skarżący nie zdołał skutecznie wykazać, by sąd przekroczył zasady swobodnej oceny dowodów, dokonując tych niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń.

Faktem jest, że żaden dowód pozytywny nie wskazuje bezpośrednio na to, że oskarżony świadomie zażył kokainę. Okoliczność ta sama w sobie nie przesądza jednak jeszcze o dowolności wniosków sądu w tym zakresie. Uwadze skarżącego umknęło najwyraźniej, że powszechnie przyjmuje się, iż ustalenia faktyczne nie muszą wynikać bezpośrednio z przeprowadzonych dowodów, a mogą – tak, jak miało to miejsce w przedmiotowej sprawie – wypływać także z nieodpartej logiki sytuacji stwierdzonej konkretnymi dowodami, jeżeli owa sytuacja jest tego rodzaju, że stanowi oczywistą przesłankę, na której podstawie doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dane okoliczności faktyczne istotnie wystąpiły (tak też SN III KR 243/73, OSNKW 1974, nr 2, poz. 33).

W świetle całokształtu ustalonych okoliczności sprawy i zgromadzonych dowodów jedynym logicznym wnioskiem jest zaś, że w nocy 1 stycznia 2012 roku D. B. świadomie zażył narkotyki.

W realiach sprawy ujawniona w próbkach krwi kokaina mogła w organizmie oskarżonego znaleźć się tylko na dwa sposoby: albo dlatego, że oskarżony zażył ją świadomie, albo wskutek tego, że nie będąc świadomym tego, że ktoś dodał ją do jego drinka, spożył ją w klubie wraz z alkoholem. Nie kwestionując ostatecznie tego, że prowadził on samochód w stanie nietrzeźwości i znieważył policjantów, którzy podjęli wobec niego czynności służbowe, oskarżony bronił się, wskazując właśnie na tę drugą możliwość, tj. na to, że ktoś musiał dosypać mu narkotyki do drinka, gdy po przybyciu do lokalu i krótkiej, zapoznawczej rozmowie z przygodnymi osobami, udał się do szatni i toalety.

Dokonując oceny jego wyjaśnień, sąd orzekający trafnie uznał za nieprzekonujące twierdzenia o tym, że ktoś obcy wsypał mu w klubie (...) narkotyki do alkoholu bez jego wiedzy, by móc go dzięki temu w jakiś sposób skrzywdzić.

W płaszczyźnie teoretycznej można sobie rzeczywiście wyobrazić mnóstwo powodów, z jakich ktoś mógł uznać za celowe wprowadzenie oskarżonego bez jego wiedzy w stan odurzenia. Zasady doświadczenia życiowego faktycznie wskazują, że motywem takim mogła być na przykład chęć dokonania zaboru w celu przywłaszczenia mienia należącego do oskarżonego. Chociaż wydaje się wątpliwym, by ktoś od razu po przybyciu obcego mężczyzny do lokalu, wyłącznie po chwili rozmowy poprzedzającej oddanie płaszcza do szatni, bez bliższego rozpoznania sytuacji - licząc po prostu na to, że być może okaże się on osobą na tyle majątną, by warto było go okraść – zdecydował się zaryzykować i posłużyć się w tym celu tak wyrafinowaną metodą, jak dosypanie pijanemu mężczyźnie kokainy zamiast dyskretnego zabrania mu wartościowego przedmiotu. Rzecz jednak tak naprawdę nie w tym, czy można uznać, że ktoś potencjalnie mógł mieć cel w dosypaniu narkotyków do drinka oskarżonego, by spowodować wyłączenie jego świadomości, lecz w tym, że w realiach sprawy brak było jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że ktoś faktycznie usiłował go przy posłużeniu się tym sposobem wykorzystać.

Poza ogólnymi twierdzeniami oskarżonego, że tak musiało być, nic nie urealniało tej perspektywy.

D. B. rzeczywiście nie został rozpytany na okoliczność ewentualnych odniesionych w trakcie wizyty w klubie strat materialnych. Jednakże faktem jest również, że z jego wyjaśnień nie wynika, by takowe poniósł. Oskarżony nie musi wprawdzie wykazywać swej niewinności, jednakże skoro zdecydował się na przyjęcie takiej, a nie innej linii obrony i w celu jej uprawdopodobnienia złożył wyjaśnienia, w których opisał przebieg wizyty w lokalu (wyjście do szatni po zakupieniu drinka, akcentowanie niepamięci jakichkolwiek szczegółów do czasu zatrzymania), nie sposób wyobrazić sobie, by tego rodzaju okoliczność, wspierającą istotnie jego linię obrony, mógł świadomie pominąć. Znamiennym jest, że również obecnie, wytykając sądowi dowolność przyjęcia, że oskarżony nie odniósł w klubie żadnej

szkody materialnej, skarżący ograniczył się do zwrócenia uwagi na zaniedbania w sposobie przeprowadzenia jego przesłuchania, a nie wsparł swoich twierdzeń wskazaniem na to, że oskarżony jakiś konkretny uszczerbek majątkowy rzeczywiście tamtej nocy w klubie poniósł.

Z jego wyjaśnień, w których przedstawił przebieg pobytu w lokalu do czasu spożycia pierwszego drinka na tyle szczegółowo, na ile był w stanie go odtworzyć, wynikało natomiast, że przed udaniem się do stolika, a następnie do szatni, jedynie chwilę rozmawiał on z poznanymi przy barze osobami. Skoro oskarżony sam nie wskazywał w tym kontekście na to, by ktokolwiek zachowywał się wówczas wobec niego podejrzanie, która to okoliczność – podobnie, jak odniesienie straty majątkowej w czasie pobytu w lokalu – uwiarygodniałaby jego wersję wydarzeń, trudno czynić sądowi zarzut z braku rozpytania go o to, czy demonstrował komuś ostentacyjnie posiadane przez siebie wartościowe przedmioty, czy zauważył, że ktoś się jego mieniem interesuje itp.

Brak też jakichkolwiek informacji o tym, by ktokolwiek później podjął jakiegokolwiek wrogie działania przeciwko oskarżonemu (próbował coś mu zabrać, atakował go fizycznie itd.), choćby w zeznaniach M. D., która bawiła się razem z nim.

Wymowy braku odniesienia przez oskarżonego jakiegokolwiek uszczerbku po wizycie w klubie nie może w tej sytuacji niwelować wskazywanie przez skarżącego na hipotetyczną możliwość, że mogło być i tak, że działanie faktycznie podjęte w celu stworzenia sytuacji mającej stworzyć korzystne warunki do wykorzystania go (wsysanie do drinka mających go odurzyć narkotyków) mogło się zakończyć bez podjęcia próby sfinalizowania przestępnego planu.

Dla weryfikacji linii obrony oskarżonego - a tym samym wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy - negatywną wymowę miały też pozostałe dowody.

Sąd orzekający faktycznie niepotrzebnie przywołał w tym kontekście zeznania funkcjonariuszy policji oraz J. R. i wdał się w rozważania na temat stanu trzeźwości oskarżonego w momencie przyjazdu do lokalu, odwołując się do zeznań M. D. oraz wniosków opinii biegłego. Zeznania R. P., R. K. i J. R. pozwoliły wszak jedynie na stwierdzenie, że oskarżony faktycznie prowadził pojazd i ustalenie, jak zachowywał się w trakcie próby zatrzymania. Natomiast to, czy oskarżony skłamał co do tego, w jakim stanie przyjechał do lokalu nie dawało podstaw do rozstrzygnięcia tego, czy świadomie, czy nieświadomie, spożył narkotyki wraz ze świadomie konsumowanym alkoholem.

O tym, że słusznie za niewiarygodne uznane zostały jego twierdzenia co do tego, że narkotyki znalazły się w drinku, który wypił, bez jego wiedzy, a tym samym o prawidłowości przyjęcia za zgodną z prawdą, jedynej możliwej, przeciwnej wersji wydarzeń, tj. że spożył je świadomie – w ocenie sądu odwoławczego – jednoznacznie świadczyły jednak zbagatelizowane przez skarżącego i wprawdzie trafnie ocenione w tym kontekście, ale słabo wyeksponowane przez sąd, zeznania M. S..

Nie można, jak czyni to skarżący, skwitować ich lekceważącym stwierdzeniem, że świadek ten wspominał jedynie coś o narkotykach. Z jego zeznań wynika wszak wyraźnie, że oskarżony tej nocy był w posiadaniu kokainy. Nie chodzi tylko o to, że wskazał on, że widział, jak oskarżony wyrzucał coś z kieszeni (przyznając zresztą uczciwie, że nie jest w stanie powiedzieć, co to było), co samo w sobie nie mogłoby mieć przesądzającego znaczenia, ale przede wszystkim o to, że M. D. powiedziała mu później, że oskarżony posiadał przy sobie substancję odurzającą w postaci kokainy.

Skarżący nie wykazał, by sąd niesłusznie przyjął na tej podstawie, że oskarżony posiadał kokainę.

Zdaje się on sugerować, że M. S. zmyślił sobie to, że M. D. powiedziała mu o tym, że oskarżony miał kokainę. Apelacja nie wyjaśnia przy tym, jaki miałby on mieć motyw w tym, by bezpodstawnie pomawiać w ten sposób oskarżonego. M. S. tymczasem trudno racjonalnie posądzać o chęć zaszkodzenia oskarżonemu. Jest on osobą obcą dla niego, zarówno z nim, jak i M. D. zetknął się przypadkowo i nie miał żadnego interesu w tym, by narażając się na odpowiedzialność za składanie fałszywych zeznań akurat oskarżonego dodatkowo obciążać, wskazując na to, że słyszał, że posiadał on narkotyki. To, że jego twierdzenia w tym zakresie stanowią pomówienie można jednak wykluczyć przede wszystkim dlatego, że o tym, iż oskarżony posiadał kokainę, czyli akurat taki narkotyk, jaki wykryto w jego krwi, powiedział on

podczas swojego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, które odbyło się dnia 11 lutego 2012 roku, a więc jeszcze zanim znane były wyniki badań toksykologicznych, jakim podana została próbka krwi pobrana od oskarżonego. Wysoce wątpliwym jest by zbieżność wskazanego przez niego narkotyku, który należy w polskich realiach do rodzaju rzadkich, trudno dostępnych i nie cieszących się popularnością, środków odurzających i rodzaju narkotyku wykrytego we krwi oskarżonego mogła być przypadkowa. Analizując treść relacji M. S. stwierdzić można, że świadek nie starał się za wszelką cenę obciążyć oskarżonego. Uczciwie przyznawał czego nie jest pewien, a jego zeznania w pozostałych zakresie korespondowały z relacjami innych osób, które obserwowały zachowanie oskarżonego.

Sąd słusznie w tej sytuacji dał wiarę zeznaniom M. S.. O dowolności tej oceny nie może świadczyć fakt nieprzeprowadzenia konfrontacji między nim, a M. D.. Skoro nie ujawniło się nic, co by poddawało w wątpliwość to, że odbyła ona ze świadkiem rozmowę o takiej treści, jak podał, w szczególności – składając zeznania nie podważyła ona jego słów o tym, że mówiła mu o fakcie posiadania narkotyków przez oskarżonego - to nie sposób uznać przeprowadzenia tej czynności za niezbędny warunek dokonania prawidłowej oceny zeznań M. S.. Świadek nie utrzymywał przecież, że M. D. powiedziała mu, że widziała, jak oskarżony zażył narkotyki, tylko, że posiadał on kokainę. Zeznania jej i M. S. nie były ze sobą sprzeczne.

Zupełnie niezrozumiałym jest natomiast czynienie świadkowi zarzutu z tego, że nie zwrócił na miejscu uwagi policjantów na fakt wyrzucenia przez oskarżonego czegoś z kieszeni po opuszczeniu auta. Obserwując zachowanie oskarżonego świadek nie widział wszak dokładnie co on wyrzucił. Spodziewać należy się, że paczuszka nie miała wielkiego napisu informującego o jej zawartości, ani że nie przesądzał tej kwestii jej wygląd. W czasie rozmowy z policjantami na parking, będąc jeszcze przed rozmową z pasażerką, M. S. nie musiał zatem zdawać sobie sprawy z tego, że jej zawartość może mieć w sprawie jakiegokolwiek znaczenie. Później, w trakcie obu przesłuchań rzetelnie zwrócił on natomiast uwagę na ten fakt.

Skoro brak było również podstaw do przyjęcia, że w rozmowie z M. S.M. D., dla której oskarżony także był osobą obcą, fałszywie pomówiła go, wręcz przeciwnie – analizując jej zeznania z rozprawy pokusić się można o wniosek, że starała się ukształtować swoje relacje w sposób jak najkorzystniejszy dla niego, opierając się na zeznaniach M. S., sąd słusznie uznał, że oskarżony w nocy 1 stycznia 2012 roku był w posiadaniu kokainy. Zaś fakt ten, oceniany przez pryzmat zasad logiki i doświadczenia życiowego, przy uwzględnieniu tego, że nic nie wskazywało realnie na to, że ktoś usiłował go wykorzystać, dosypując mu w klubie narkotyki do drinka, jednoznacznie prowadził do wniosku, że oskarżony nie został bez swojej wiedzy i woli (przy ingerencji osób trzecich) wprowadzony w stan odurzenia kokainą tylko zażył ów narkotyk świadomie.

Okoliczność, że nie został oskarżonemu postawiony zarzut prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających, nie może podważać ustaleń sądu, który nie ma samodzielnego uprawnienia do rozszerzenia zakresu skargi, a w braku odpowiedniej inicjatywy oskarżyciela publicznego, bez względu na wyniki postępowania dowodowego, nie mógł uzupełnić opisu czynu przypisanego oskarżonemu o ustalenia wskazujące na wypełnienie przez jego zachowanie znamion, niestanowiącego przedmiotu zarzutu, czynu zabronionego.

Reasumując - skoro oskarżony sam wprawił się w stan odurzenia, mimo, że mógł przewidzieć następstwa swojego zachowania, brak jego ewentualnej świadomości co do podjęcia decyzji o kierowaniu pojazdem i zachowaniu wobec policjantów, stanowiący skutek równoczesnego zażycia kokainy i spożycia alkoholu, nie mógł wyłączać jego winy. Sąd słusznie uznał go w tej sytuacji za winnego dopuszczenia się obu przestępstw zarzucanych mu aktem oskarżenia.

Zastrzeżeń nie budzą, jako ukształtowane zgodnie z regulami określonymi w art. 53 kk, kary wymierzone oskarżonego. Sąd trafnie ocenił stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, jego zawinienie, a także należycie uwzględnił pozostałe okoliczności, które winny mieć wpływ na wymiar kar. Prawidłowo ocenił też możliwości płatnicze oskarżonego, a także uznał, że perspektywa możliwości zarządzenia wykonania kary pozbawienia wolności, w połączeniu z realną dolegliwością wynikającą z kary grzywny oraz środków karnych, wystarczające będą do wdrożenia nie będącego osobą zdemoralizowaną oskarżonego do przestrzegania prawa.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, dlatego należało utrzymać go w mocy.

Na podstawie art. 636 kpk w zw. z art. 627 kpk oraz art. 8 oraz 2 i 3 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983, nr 49, poz. 223 ze zm.), sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 400 zł tytułem opłaty sądowej za drugą instancję oraz obciążył go wydatkami postępowania odwoławczego.